

Sara Burchert

SLD – problem z tożsamością

Abstrakt

Artykuł poświęcony jest rozważaniom nad tożsamością polityczną i ideologiczną Sojuszu Lewicy Demokratycznej, odnosząc ten problem, zarówno do autowizerunku kreowanego przez partię, jak i opinii badaczy, komentatorów życia politycznego, badań opinii publicznej. Celem tekstu jest, zarówno zwrócenie uwagi na dylematy i niespójności, które wynikały z samej działalności ugrupowania, jak i próba odnalezienia przyczyn ich powstania.

Słowa kluczowe: tożsamość, SLD, dyskurs polityczny, wartości, socjaldemokracja, media, dylematy.

SLD – the problem of identity

Abstract

The article describes reflections of political and ideological identity of Sojusz Lewicy Demokratycznej. This problem is considered from two points of view – firstly by looking at self-image created by SLD, on the other hand based on the opinions of scholars, political commentators, journalists and polls about public perception of political phenomena. The purpose of the article is to pay attention to the dilemmas and inconsistencies resulting from political activity of the party. The main intention was to try to answer the question about sources of problem with identity of SLD.

Keywords: identity, SLD, political discourse, values, Social Democracy, media, dilemmas.

Wstęp

Tożsamość zgodnie z definicją zawartą w Słowniku Języka Polskiego PWN znaczy tyle samo co identyczność, świadomość siebie samego, oznacza również fakty, które pozwalają zidentyfikować daną osobę. W odniesieniu do społeczności istotne jest natomiast poczucie jedności oraz

świadomość cech wspólnych (SJP PWN 1989: 519). Socjologiczne definicje tożsamości wskazują na dwa istotne czynniki, na które należy zwrócić uwagę również przy analizie tożsamości politycznej. Są to z jednej strony podobieństwo, z drugiej zaś – odrębność. Tym samym partia powinna z jednej strony być wyrazista i spójna w swojej działalności i wyrażaniu samej siebie, z drugiej natomiast posiadać elementy wyróżniające ją spośród innych podmiotów. Kolejnym istotnym rozróżnieniem jest podział na tożsamość obiektywną – wyrażającą się w odrębności wobec otoczenia, a także subiektywną, która wynika z samowiedzy i samoświadomości (Banaszak 2008: 238-239).

Rozważając tożsamość polityczną ugrupowania istotnym jest, by zwrócić uwagę na dwa poziomy. Pierwszym z nich jest oblicze polityczne partii, które jest odzwierciedleniem jej realnych działań – tego, czyje interesy realizuje ugrupowanie, jakie podmioty wywierają na nie wpływ, z kim się utożsamia. Drugą kwestią jest indywidualne oblicze partii – dotyczy to przede wszystkim samookreślenia formacji politycznej, tego, jak uzasadnia ona swoje działania, wyznacza cele swojego istnienia, w jaki sposób tworzy ona hierarchię zadań stawianych przed sobą. Na tym poziomie liczy się nie tylko unikatowość podejmowanych działań, ale też ich efektywność (Karwat 2005: 14-15).

Tożsamość partii musi mierzyć się z wyzwaniami, które przynosi jej otaczająca rzeczywistość, zmieniające się warunki, nastroje społeczne, podlega ona też wpływom zbiorowych i indywidualnych interesów, z tego względu zawsze wiąże się z dylematami. W przypadku Sojuszu Lewicy Demokratycznej nie tylko sam podmiot, ale również badacze, analitycy, komentatorzy sfery politycznej, podejmując kwestię tożsamości zmagają się z problemem w dookreśleniu spójnego katalogu wartości, zarówno w sferze deklaratywnej, jak i w odniesieniu do realizowanych celów.

Tożsamość problematyczna

Warto się zastanowić, jaki obraz swojej tożsamości kreuje Sojusz, w jaki sposób widzą go media i inni aktorzy polityczni, a także, co wynika z samego pojęcia tożsamości, jaki obraz wyłania się z analizy ugrupowania wewnątrz pewnego systemu, którym w tym ujęciu będzie polska scena polityczna.

W kwestii odrębności, zaznaczania różnicy wobec innych podmiotów znajdujących swoje miejsce na scenie politycznej, warto zauważyć, że tożsamość Sojuszu można uznać za płynną i podjąć jej badanie w procesualnym ujęciu, szczególnie w odniesieniu do przekazu własnego SLD. Choć już na początku swojej działalności partia zaznaczała przesuwanie się na pozycje centrowe, otwierając drzwi do swoich szeregów aktorom politycznym wywodzącym się z formacji ugruntowanych na zupełnie innych wartościach, dokumenty programowe Sojuszu kładły duży nacisk na własną lewicowość, krytykę niedoskonałości rozwiązań

rynkowych i podkreślenia własnej odrębności, przede wszystkim wobec polityków prawicy. Jednocześnie owe wartości nie znalazły swego odzwierciedlenia w działaniu, co jest, mimo możliwych przyczyn pragmatycznych, dużym zarzutem, który od tego momentu był często przytaczany, zarówno przez konkurentów, jak i, być może przede wszystkim, media. Wraz z pojawieniem się na polskiej scenie politycznej Platformy Obywatelskiej problemy SLD z tożsamością stały się bardziej widoczne. Platforma, początkowo nastawiona w dużej mierze wolnorynkowo, stopniowo zmieniała swoją pozycję przesuwając się w kierunku swoistego socjalliberalizmu, a tym samym, wraz z narastającym poparciem, stawała się na tym gruncie dużym konkurentem dla wartości deklarowanych przez Sojusz.

Politycy SLD określali siebie mianem nowej lewicy, odnoszącej się przede wszystkim do europejskich standardów partii socjaldemokratycznych, jednocześnie jednak wiele z postulatów zostało zagospodarowanych przez formacje centrowe. Tożsamość Sojuszu, idąc tokiem powyższych rozważań, jawi się więc, jako tożsamość podzielona. Zdaje się, że owe rozbieżności nie uwidaczniają się jedynie w rozdzwieku między deklaracjami, a podejmowanymi działaniami, między odwoływaniem się do tradycyjnego elektoratu, a poszerzaniem oferty i tym samym rozmywaniem odrębności od innych podmiotów, ale też pojawiają się na poziomie przekonań poszczególnych jednostek w odniesieniu do tożsamości zbiorowej podmiotu.

Zarówno w wypowiedziach członków Sojuszu, jak i w analizie medialnej, można zaobserwować wątpliwości, co do owej odrębności. Przytaczane wypowiedzi polityków, poddające w wątpliwość fakt relewantnych różnic między poglądami poszczególnych ugrupowań w istotnych dla społeczeństwa kwestiach, wydaje się mieć odzwierciedlenie w wielu artykułach dotyczących lewicy, odnoszących się właśnie do kwestii tożsamości. Na uwagę zasługuje natomiast fakt, że mimo marginalizowania roli tożsamości, w szczególności ideologicznej przez polityków wielu formacji, a także pomimo nieustającego procesu poszukiwania tożsamości przez Sojusz, partia nie uległa erozji i podtrzymała funkcjonowanie swoich struktur.

Tożsamość SLD w oczach badaczy życia politycznego

Łukaszewicz zauważa, że czynnikiem określającym tożsamość lewicy powinna być: obrona demokracji, postawa humanitarna uwidaczniająca się w postaci troski, o jakość życia wszystkich ludzi poprzez, między innymi, obronę świeckiego państwa opiekuńczego, troskę o środowisko naturalne, redukcję bezrobocia, szerzenie świadomości racjonalistycznej, wcielanie w życie zasad społecznej sprawiedliwości, podtrzymywanie i krzewienie kultury wspólnotowej (Łukaszewicz 1998: 37-40). Te kwestie znajdują swoje odbicie w większości programów SLD, swoiste różnice i dylematy znaleźć możemy w wypowiedziach poszczególnych członków, natomiast sprzeczności – w działalności ugrupowania. Obronę świeckości państwa uzależniano w

pewnym stopniu od kontekstu, w jakim przyszło partii działać, jak i od przypuszczanego społecznego odbioru konkretnych decyzji. Jest to przykładem pewnej prawidłowości, jaką można zaobserwować przy analizie działalności partii – wydaje się, że politycy Sojuszu zamiast wskazywać społeczeństwu słuszność swoich postulatów, realizować swoje założenia opatrując je odpowiednią akcją informacyjną, bazowali na postawach, jakie dostrzegali w społeczeństwie, nie zastanawiając się na ile owe postawy znajdują swoje odbicie w głęboko zakorzenionych i zinternalizowanych osobistych wartościach jednostek, a na ile są jedynie wynikiem dominującego w mediach dyskursu. Tym samym w miejsce wskazywania, że droga, którą obierają jest słuszna, zamiast tworzenia języka owej deklarowanej nowej lewicy, wpisywali się w przeciwstawną tonację, na której obrona słuszności własnych postulatów była o wiele trudniejsza, gdyż bazowała na skojarzeniowo odmiennych sformułowaniach. I tak Włodzimierz Cimoszewicz posługiwał się pojęciem „*homo sovieticus*” (Cimoszewicz 2006: 5), Sojusz w swoich pierwszych programach kreuje pozytywny obraz „dynamicznej gospodarki rynkowej” (SLD 2011: 1), a w ustach niektórych polityków obrona świeckości państwa utożsamiana jest z podjęciem walki z kościołem i staje się, podobnie jak kwestie aborcji czy legalizacji związków homoseksualnych, tematem zbyt kontrowersyjnym, by go otwarcie podejmować.

W. Wojtasik w przeprowadzonej przez siebie analizie programów Sojuszu zauważa, że lewica „wpasowała się w postkomunistyczne buty” (Wojtasik 2008: 42), kontynuując strategię, jaką podjęła po transformacji ustrojowej, polegającą na odchodzeniu od lewicowych wartości, które początkowo wzbudzały w społeczeństwie negatywne skojarzenia. Autor dostrzega też, że w 2005 roku lewica usiłowała wrócić do lewicowych postulatów w swoim programie i znaleźć dla siebie miejsce na scenie politycznej (Wojtasik 2008: 58). Jak możemy się domyślać miało to na celu wskazanie na te elementy, które odróżniałyby partię od rosnącej w siłę Platformy Obywatelskiej. Niemniej jednak późniejsza koalicja z Partią Demokratyczną sprawiła, że kolejny program odszedł od lewicowych sformułowań w stronę bardziej umiarkowanych i centrowych pozycji. Zmiany w natężeniu wyrażania lewicowych postulatów mogą być uznane za elementy poszukiwania przez lewicę swojego miejsca na scenie politycznej, jednak częstotliwość, z jaką dokonywały się modernizacje i brak zmierzania w konkretnym kierunku, ale też brak możliwości uzasadnienia, że owe postulaty to jedynie środki zmierzające wciąż do z góry określonego celu sprawiły, że Sojusz tracił nie tylko wiarygodność, ale także wyrazistość, tym bardziej rozmywając tożsamość własnej formacji, w szczególności, że przekaz medialny towarzyszący zmianom zachodzącym w Sojuszu, wciąż zdawał się poddawać w wątpliwość ideowość lewicy, czy też wyznawanie jakichkolwiek wartości wyższych.

Odnosząc się do uogólnień dotyczących postpolityczności współczesnych partii politycznych L. Rubisz wskazuje, że jest to oczywiście zjawisko powszechne, jednak nie wyklucza zachowania

pewnej ideowej odrębności. Autor również zwraca uwagę na fakt, że polska socjaldemokracja prowadziła swoją politykę w granicach wytyczonych jej przez rynkową prawicę. Zdaniem autora główne płaszczyzny na podstawie, których partie lewicowe mogą zachować swoją odrębność i tożsamość są refleksje dotyczące sposobu podziału bogactwa i ryzyka oraz kwestie światopoglądowe i obyczajowe (Rubisz 2011: 10-13). Tu również w większej części wypowiedzi polityków Sojuszu, jak i dokumentach programowych możemy dostrzec zwracanie uwagi na te kwestie, choć zróżnicowane w różnych okresach działalności partii. W kwestii odniesień do tradycji, na które autor również zwraca uwagę, nie można dostrzec żadnej ciągłości. Partia dążyła do odsunięcia od siebie etykiety partii postkomunistycznej, jednocześnie usiłując nie tracić poparcia swojego bazowego elektoratu. Odwoływanie się do tradycji Polskiej Partii Socjalistycznej również nie było silnie akcentowane, szczególnie, że było to trudne, biorąc pod uwagę fakt, że część działaczy dawnego PPS-u stanowiła opozycję wobec systemu Polski Ludowej (Rubisz 2011: 19). Tym samym podejście do tradycji możemy określić, jako selektywne i modernizacyjne, refleksyjne, a niekiedy negatywne – w odniesieniu do pewnych elementów historii Polski Ludowej, od których Sojusz starał się odcinać. Tu za przykład może posłużyć, krytykowana w programach, gospodarka nakazowa. Wciąż jednak trudno wyodrębnić, nawet w tym selektywnym ujęciu, konkretną linię tradycji, zbiór pozytywnych odniesień, które partia chciałaby utrwalić, zachować i, czerpiąc z nich, dokonywać kontynuacji.

Paweł Śpiewak w swojej analizie elektoratu Sojuszu zwrócił uwagę na to, iż baza społeczna wyborców lewicy jest w dużej mierze grupą nieprzywiązaną do religii, co więcej spośród elektoratu Sojuszu aż 83% badanych wyraża pozytywny stosunek do Polski Ludowej, a także, poniekąd, wbrew sugestiom, jakie mogliśmy odczytać w artykułach Gazety Wyborczej, aż 96% ankietowanych jest zwolennikami przynależności Polski do Unii Europejskiej. Autor dowodzi, że Sojusz jest przede wszystkim partią stanów średnich – ludzi ze średnim wykształceniem, mieszkających w miastach o średniej wielkości, mających relatywnie dobre dochody (Śpiewak 2011: 31-36). Lewica w pewnych zrywach deklaruje wyraźny rozdział Kościoła od państwa, jednocześnie trudno tu zauważyć ciągłość, czy wyraźny i pewny wydźwięk tych wypowiedzi. Pojawiają się one w dokumentach programowych, jak i w wypowiedziach części polityków partii, podczas gdy znaczna ich grupa wydaje się całkowicie odcinać od tego postulatu. Mimo, że zdecydowana większość Polaków związana jest z religią katolicką, to 55% z nich całkowicie identyfikuje się z Kościołem, a aż 60% badanych mimo wszystko uważa, że Kościół za bardzo angażuje się w kwestie polityczne (Krytyka Polityczna 2007: 278), refleksja, jaka nasuwa się w kontekście postulatów podejmowanych przez Sojusz w odniesieniu do Kościoła dotyczy tego, czy tę część społeczeństwa, która w dużym stopniu cechuje się przywiązaniem do wartości Kościoła, traktować należy, jako tę część elektoratu, której opinia definiować będzie przyszłą działalność

programową, czy też na nią wpływać. Faktycznie zasady Kościoła katolickiego w Polsce, pomimo zgodności w pewnych kwestiach socjalnych między myślą społeczną kościoła, a socjaldemokratycznym spojrzeniem na rzeczywistość, istotnie różnić będzie większość postulatów światopoglądowych. Nadwyrażanie swojej wiarygodności przez niejednoznaczności w sformułowaniach dotyczących tej kwestii, było więc z punktu widzenia tożsamości Sojuszu, niezbyt efektywną strategią. Przykładem, który dobrze odzwierciedla ów problem, może być kandydatura Magdaleny Ogórek na urząd Prezydenta, popieranej przez SLD, która w wystąpieniach publicznych uwidaczniała swoje przywiązanie do Kościoła. Należy jednak zauważyć, że w wyborach 2015 roku, kiedy Sojusz występował w koalicji z ugrupowaniem Janusza Palikota, kwestie rozdziału Kościoła od państwa deklarowane były bardzo wyraźnie, a także, że część polityków Sojuszu pozostawała wierna idei świeckości państwa.

Pozostając w zgodzie ze stanowiskiem, które twierdzi, że jeśli partia propaguje wartości demokratyczne, uznając je za istotne dla społeczeństwa, to powinna je realizować również we własnych szeregach, należy chwilę zastanowić się nad funkcjonowaniem demokracji wewnętrznej w Sojuszu i możliwymi skutkami określonego sposobu funkcjonowania polityki. Warto tu odnotować fakt, że partie, poza debatą wewnątrz, powinny tworzyć obok swoich struktur ośrodki myśli, bądź też współpracować z już istniejącymi kręgami zajmującymi się, nie kwestiami bieżącej polityki, ale formułowaniem strategii długofalowych, nastawionymi na kreowanie nowych rozwiązań, zamiast dostosowywania się do bieżących wydarzeń. W przeciwieństwie do szeroko pojmowanej demokracji w strukturach partii, która w odczuciach i wypowiedziach różnych członków przybierała rozmaite odcienie, natomiast w ocenie mediów zwykle była przedstawiana, jako pozostawiająca wiele do życzenia, nie można uznać, iż lewica w Polsce nie posiada zaplecza intelektualnego. Zasadnym jest jednak zastanowić się nad tym, na ile z owego zaplecza korzysta i które analizy może sobie brać do serca. Odnotowując fakt, iż niemal po każdych wyborach pojawiają się szczegółowe analizy dotyczące przyszłości lewicy w Polsce, że różnego rodzaju czasopisma i szeroko pojęte media podejmują temat tożsamości Sojuszu, warto zauważyć, że z wypracowanych zarówno naukowych, jak i czysto publicystycznych poglądów dotyczących tej kwestii można czerpać wnioski. Jednak w tym kontekście istotne jest, aby wnioski przekładały się na strategię długofalową, określającą działania na kolejne lata, dotyczące przygotowań zarówno do kolejnych wyborów, jak i do szeroko pojętego uczestnictwa w sferze politycznej, nie używając ich jedynie w odniesieniu do konkretnych działań. Selektywność w tym wypadku powinna odnosić się jedynie do wybranej drogi, do akceptacji pewnych założeń, nie zaś polegać na fragmentarycznym doborze środków do konkretnych bieżących wydarzeń.

L. Rubisz zauważa, że nowa fala kręgów inteligenckich zainteresowana jest przede wszystkim poglądami neoliberalnymi i konserwatywnymi, w przeciwieństwie do nastrojów społecznych

wspierających lewicowe postulaty, które świeciły triumfy w krajach rozwiniętych do lat 80' XX wieku. Zauważa on, że „ideowa lewicowość, zwłaszcza w młodym pokoleniu, stała się niemodna” (Rubisz 2011: 21). Autor pojmuje też sens istnienia partii w kontekście jej roli, jako nośnika pragnień i dążeń elektoratu, emanacje i reprezentacje idei przez elektorat wyrażanych. Zdaniem autora „Tożsamość ideowo-polityczna partii stanowi wypadkową struktury interesów jej społecznej bazy” (Rubisz 2011: 26). Nie określa tego jednak, jako działalność jednokierunkową, bowiem partia może uświadamiać i definiować interesy swojej bazy społecznej, utrwalając, czy poszerzając swoje ewentualne zaplecze polityczne. Mowa jest także o odkrywaniu tych dążeń, wskazywaniu potencjalnych możliwości zmiany. Na reaktywny charakter działalności Sojuszu wskazuje fakt, że nowe postulaty i założenia pojawiały się, niemalże wyłącznie, w odpowiedzi na czynniki zewnętrzne, które stały się, przynajmniej w warstwie widocznej w przekazie medialnym, dominującym wyznacznikiem linii politycznej partii. Niezależnie czy owe okoliczności rozpatrywać na płaszczyźnie słabnącego poparcia, zmiany rządów, czy kwestii powodujących nasilone emocje wśród opinii publicznej, większość wyrażanych założeń obserwowaliśmy w odniesieniu do konkretnej sytuacji. Postawa dostosowawcza natomiast zamyka możliwości utrwalania w opinii publicznej pewnych wartości, gdyż przywiązanie do wartości i trwałe postawy polityczne kształtowane są w długotrwałym procesie, a dopiero z nich wynikają stanowiska wobec konkretnych kwestii.

O ile nastawienie do tradycji w ideologiach postępowych, lewicowych, nie jest najistotniejszym czynnikiem kształtowania trwałej tożsamości, to czerpanie pewnych wzorców ułatwia zachowanie ciągłości podstawowych idei, które w zależności od okoliczności mogą ulegać modernizacji i uaktualnieniu. W dyskursie dotyczącym Sojuszu odbiór idei głoszonych przez przedstawicieli partii wskazywał raczej na brak tożsamości. W artykułach dotyczących tejże kwestii mówi się przede wszystkim o poszukiwaniach, próbach zmierzenia się przez ugrupowanie z własną historią, ciągłą próbą definiowania wyznawanych idei. Wskazywane często wewnętrzne konflikty między członkami partii związanymi wcześniej z PZPR, a młodą generacją polityków, w dużej mierze wywoływały sprzeczności. Próby odcinania się od własnej historii, redefiniowania się w sposób odpowiadający nowemu ustrojowi sprawiły, że partia zaczęła tracić charakter indywidualnego, odrębnego aktora politycznego. Trudno jednoznacznie stwierdzić na ile, konsekwentnie powtarzane w mediach tezy o braku miejsca na polskiej scenie politycznej dla formacji lewicowej mogły mieć wpływ na samo kształtowanie dyskursu odnoszącego się do lewicowych wartości, jednakże określanie lewicowych postulatów mianem populizmu, retoryczny popis polityków, szczególnie w odniesieniu do działań podejmowanych przez Sojusz w trakcie sprawowania władzy, tworzyły w społeczeństwie obraz formacji, która nie jest realnym nośnikiem lewicowych postaw, a tym samym obniżały wiarygodność ugrupowania.

Wartości lewicy w programie i w publicznym autowizerunku SLD

Marginalizacja znaczenia klasycznego podziału sceny politycznej na partie lewicowe oraz prawicowe wciąż jest kwestią sporną. Mimo zmian w funkcjonowaniu partii politycznych w czasach określanych mianem ponowoczesnych, symboliczny podział wciąż jest zauważalny, a opinia publiczna jeszcze w znacznej części dostrzega sens tego podziału, choć tendencja do dostrzegania różnic programowych wynikających z deklarowanych wartości maleje (Grudniewicz 2000: 2). W 2015 roku przeprowadzone zostały badania dotyczące zależności między deklaratywnym poparciem dla konkretnej strony sceny politycznej, a stosunkiem społeczeństwa do określonych kwestii. Co ciekawe poglądy deklarowane nie wydają się być zbieżne z naukowym podziałem na wartości lewicowe i prawicowe. Badani deklarujący się po lewej stronie sceny politycznej w większym stopniu niż pozostali popierali prywatyzację sektora państwowego, w mniejszym stopniu niż osoby o poglądach prawicowych uznawali konieczność wprowadzania podatku progresywnego i aktywnej roli państwa w stosunku do obywateli. Podobnie sytuacja kształtowała się w odniesieniu do ochrony praw pracowniczych. Jedyne istotne różnice rysowały się na płaszczyźnie światopoglądowej, w kwestiach dotyczących konkordatu ze Stolicą Apostolską, integracji z Unią Europejską, legalizacji związków partnerskich i możliwości wykonywania aborcji bez kontroli państwa, w których to kwestiach osoby deklarujące poglądy lewicowe znacznie różniły się od prawicy (Feliński 2015: 1-8). Można w tym momencie odnieść się do badań, według których społeczeństwo polskie cechują poglądy prawicowe i wprowadzić pewne rozróżnienie. W świadomości obywatela podział lewica – prawica wydaje się funkcjonować przede wszystkim na płaszczyźnie emocjonalnej i światopoglądowej. Poglądy dotyczące konkretnych działań podejmowanych przez państwo i jego roli w życiu obywatela oraz do kwestii ekonomicznych, jawią się, jako związane przede wszystkim z wartościami wyrażanymi, według tradycyjnej linii podziału, przez lewicę.

Wartości, jakie można było dostrzec w dyskursie publicznym dotyczącym SLD, były zmienne w różnych okresach uczestnictwa w życiu politycznym, zmieniało się także ich nasilenie. Warto zauważyć, że odnosząc się zarówno do wartości deklarowanych, jak i przede wszystkim do działań podejmowanych przez Sojusz, gdy ten sprawował władzę w państwie, wartości wpisywały się bardziej w nurt „trzeciej drogi”, aniżeli tradycyjnego ujęcia wartości socjaldemokratycznych. Ideologiczną podporę realizowanych założeń zastąpił przede wszystkim nurt pragmatyczny, pojawiło się nastawienie na tworzenie szans i zmiana kierunku odpowiedzialności – za swój los odpowiadają jednostki, państwo ma tworzyć szanse na godne życie.

W programach SLD można dostrzec wartości odnoszące się do procesów globalizacji i integracji

ponadnarodowej. Duże znaczenie przypisuje się tradycyjnym zasadom socjaldemokratycznym takim jak równość, czy sprawiedliwość, deklaruje się chęć łagodzenia negatywnych skutków systemu kapitalistycznego, zwalczania bezrobocia. Pewien zwrot w kierunku bardziej radykalnego przedstawiania swojej lewicowości mogliśmy zauważyć w programie Sojuszu z 2005 roku. W. Wojtasik określił ów program mianem propagandowego, ogólnikowe hasła w nim wyrażane uznając za kotwice, „które *nie pozwolą odpłynąć od idealów lewicy*” (Wojtasik 2008: 58). Program ten dużą wagę przykładał do praw pracowniczych, pojawiła się, długo marginalizowana przez partię, kategoria wyzysku. Można uznać, że po rządach, które nie spełniły społecznych oczekiwań lewicowych wyborców, dokument ten miał wyraźnie zarysować prospołeczny charakter ugrupowania w obliczu wątpliwości społeczeństwa, jak i liderów opinii publicznej, co do charakteru podejmowanych przez SLD działań. Większość dokumentów charakteryzuje jednak umiarkowanie, zarówno w ocenach, jak i w propozycjach dotyczących reform.

Wypowiedzi polityków Sojuszu, w odniesieniu do wartości przez nich wyznawanych, nie da się prosto uporządkować w jeden szereg, gdyż są one zróżnicowane. Dostrzec można jednak tendencję, szczególnie we wczesnym okresie działalności partii, do kierowania swojej uwagi ku poglądom centrowym. Pojawiają się pojęcia socjalnego liberalizmu, odchodzi się od, określanych, jako populistyczne, postulatów dawnej socjaldemokracji, w kierunku centrowego pragmatyzmu. Choć część polityków lewicy stale wyrażała dość radykalne poglądy, zarówno w kwestiach społecznych, jak i światopoglądowych, zwykle dominujący nurt w partii i główne utożsamiane z nią postaci wypowiadały się w sposób bardzo zachowawczy i stonowany.

Wszelkie wartości socjaldemokratyczne, takie jak wstawianie się za najbardziej poszkodowaną częścią społeczeństwa, równością, bezpieczeństwem zatrudnienia, czy prawami socjalnymi w wypowiedziach polityków Sojuszu obwarowane były licznymi ograniczeniami, a ich wyrażanie często cechowało się przede wszystkim nastawieniem na zachowanie zgodności z główną ideą, z jaką formacja jest kojarzona, niż rzeczywistą wiarą w prezentowane postulaty. Często zdarzało się, że politycy sami mieli problem z określeniem swoich pobudek, które skłoniły ich do przynależności do tej formacji, przywiązania do idei socjaldemokratycznych, a określanie ich, jako przejawy wrażliwości społecznej było bardzo szeroko pojętym sformułowaniem, którego rozwinięcie również przybierało bardzo różne formy.

O ile w samym przekazie partii, jak i, choć rzadziej, w wypowiedziach polityków SLD dostrzec można było kwestie prospołeczne, to mniej zauważalne były one w ocenach partii przez publicystów czy badaczy. Media zwykły dostrzegać, że przymiotnik socjalny przed określeniem liberalizm jest jedynie frazesem, który ma ocieplać liberalny wymiar działalności ugrupowania. Dużą wagę przywiązywano także do opuszczenia tradycyjnego elektoratu, na rzecz poszerzania bazy wyborców. Dostrzegano również dostosowywanie się Sojuszu do potrzeb społecznych, które

sprawiły, iż program i deklaracje partii stawały się jałowe i mało wyraziste.

Warto zwrócić uwagę, że zamęt w działalności partii i poszukiwania różnych dróg dających możliwość odbudowania społecznego poparcia sprawiały, że granica odrębności partii stawała się dość mocno rozmyta, a w kolejnych próbach odnalezienia własnej drogi trudno doszukać się było długofalowej strategii czy też bazy, na których owe posunięcia byłyby oparte. Tym samym poszczególne wartości wyrażane w programach zdawały się nie mieć odzwierciedlenia w podejmowanych przez ugrupowanie inicjatywach, a jeśli niektóre z nich były uwypuklane, objawiało się to raczej w zrywach politycznych, często odnoszących się do zaistniałych okoliczności, niż w postaci zorganizowanej działalności na rzecz konkretnej sprawy – na przykład w kwestiach świeckiego państwa, wolności kobiet do wykonywania aborcji, czy podejmowania tematu godnego życia i walki z bezrobociem. Oczywistym jest, że w ustroju demokratycznym nasilenie tego typu inicjatyw dostrzec można przede wszystkim w okresach przedwyborczych, choć i tu, w związku z przywołanymi poszukiwaniami, sytuacja przedstawiała się różnie. Przykładem tego mogą być zarówno działania podejmowane w ramach koalicji Lewica i Demokraci, gdzie z samego koalicyjnego charakteru formułowania przekazu, jego wydźwięk musiał być bardziej łagodny, czy też w kampanii prezydenckiej Magdaleny Ogórek, gdzie sama kandydatka odczuwała swoistą niechęć do wyrażania poglądów lewicowych. Warto jednak zwrócić uwagę, że podejmowanie działań na rzecz realizacji deklarowanych wartości winno mieć charakter względnie ciągły, w zależności od okoliczności byłby on bardziej lub mniej eksponowany w mediach głównego nurtu, same grupy zainteresowane miałyby jednak wówczas możliwość do zapoznania się z owymi inicjatywami, które poza wartością z punktu widzenia społeczeństwa, uwiarygadniałyby wizerunek partii. Wydaje się również, że w związku z ukierunkowaniem się na realizację potrzeb wyrażanych przez ogół obywateli, partia zaczęła ztracać wiarę w wartość komunikacji, zarówno wewnątrz struktur partyjnych, jak i z własnym elektoratem, co powodować mogło sprzeczności między kryteriami, jakie przyjmowano na szczytach partii, w ramach tworzenia przekazu programowego, a oczekiwaniami niższych struktur partyjnych, własnej bazy społecznej, czy zaplecza intelektualnego partii.

Gdyby zastanowić się nad stylem, jakim posługują się w większości politycy SLD można uznać, że jest to w zdecydowanej większości wypowiedzi styl zjednujący (Otto 2012: 265), z elementami stylu metaforycznego i prowokatywnego w określonych okolicznościach. O ile styl zjednujący uznaje się za najbardziej bezpieczny i zbliżający wyborcę do polityka, jego dominacja sprawia, że może on zostać pominięty, przez co siła przekazu formułowanego przez polityka maleje. Ponadto, nawet, jeśli nadmierne posługiwanie się stylem metaforycznym również mogłoby doprowadzić do monotonii lub też zbyt dużej ogólności informacji, to jego pozytywnym aspektem jest tworzenie spójnej symboliki, którą po jej utrwaleniu można wykorzystać w ramach zupełnie innych

wypowiedzi, gdyż ich treść będzie niosła za sobą określony ładunek emocjonalny i wytworzone wcześniej konotacje. Wydaje się, że SLD nie wypracowało trwałych ram swojego przekazu, w dużej mierze ze względu na częste zmiany w strategii partii, które niosły za sobą również zmiany języka i wyrażania określonych postulatów. Tym samym na polskiej scenie politycznej tworzy się obraz ideologicznej i symbolicznej prawicy, która czerpie ze zbudowanych przez siebie struktur myślowych, wywołujących w elektoracie reakcje emocjonalne i pragmatycznej, zorientowanej na zdobycie szerokiego poparcia lewicy, która w związku z trudnościami w wyrażeniu samej siebie, tworzy przekaz w dużej mierze statyczny, nieprowadzący do aktywizacji debaty, w której mogłaby odnieść zwycięstwo, natomiast bierze udział w komunikacji na płaszczyznach zdominowanych przez przeciwników politycznych, gdzie stając po którejkolwiek stronie sporu, staje się jedynie mało wyrazistym tłem dla dominujących aktorów politycznych. Uznać można, że wizerunek SLD w oczach obserwatorów dyskursu politycznego, choć z pewnością oparty na aktualnej strategii, a być może, wielu strategiach, jest niezamierzonym rezultatem aktywności partii w przestrzeni publicznej.

Zbieżność kryzysu tożsamości z polityczną marginalizacją

Różnie interpretowano zmiany zachodzące w partii. W dominującym dyskursie medialnym zbliżanie lewicy w kierunku centrum uznawano przede wszystkim za jeden z elementów rozmywania się jej tożsamości. Niektórzy badacze kierowanie się ku centrum uznawali za jedyną drogę do poszerzenia elektoratu i reprezentowania własnych wyborców, z których jedynie niewielką grupę stanowią robotnicy czy osoby zmarginalizowane. Warto zauważyć, że faktycznie ludzie wykluczeni rzadko angażują się w politykę, co nie znaczy, że należy pomijać ich w perspektywie politycznej. Ich inkluzja do systemu, poprawa sytuacji, może być szansą na włączenie ich w ramy społeczeństwa obywatelskiego. Różnorodne podejścia i opinie, które kształtowały się przez lata w odniesieniu do tożsamości SLD, należałoby zestawić z aktualną sytuacją na polskiej scenie politycznej i podjąć próbę refleksji nad możliwościami, ale też niewykorzystanymi szansami. W powyższych rozważaniach przede wszystkim podjęte zostały kwestie załamania na linii tożsamości ugrupowania, jak i postrzegania tych aspektów przez media.

Lewica w tym momencie znalazła się poza parlamentem – wykluczenie z tego obszaru działalności poprzedzone było marginalnym poparciem dla kandydatki wystawionej z poparciem lewicy w wyborach prezydenckich. Można to uznawać za przegraną wojnę, jednak z drugiej strony może to być jedynie wynik źle rozegranej bitwy, w punkcie, w którym lewica obecnie się znajduje wiele zależy może od przyjętej optyki. Na polskiej scenie politycznej, mimo aspiracji Platformy Obywatelskiej, czy Nowoczesnej (jako jej następcy), można dostrzec swoiste przełamanie się dychotomii PO – PiS i w sytuacji, w której, jak wynika z powyższej analizy, tożsamość Sojuszu od

wielu lat wydaje się być podzielona i niespójna, można dopatrywać się szansy na odnalezienie i odbudowanie katalogu wartości i idei, których orędownikiem chciałaby być lewica.

Aby jednak owe odbudowanie nastąpiło, należałoby zwrócić większą uwagę na możliwości dyskursu wewnątrz partii, bo choć Sojusz od lat marginalizował znaczenie struktur niższego rzędu, podporządkowując swoją politykę aparatowi centralnemu, te struktury nadal funkcjonują i przy odpowiedniej strategii mogą okazać się niezwykle przydatne w momencie, gdy partia musi artykułować swoje idee, zaznaczać swoją obecność, pozostając jednocześnie poza parlamentem. M. Karwat w odniesieniu do możliwości lewicy po wyborach 2015 roku zwraca uwagę na konieczność odwołania się właśnie do tych struktur, nawiązania lub też odnowienia kontaktu ze swoją własną bazą społeczną, nie tylko w odniesieniu do konkretnych kwestii (Karwat 2016: 58-60), co zwykle kończy się spóźnioną reakcją, czy też tym, że temat zdążyła podjąć konkurencyjna formacja i włączyć go do swojego programu, podjąć we własnej działalności, w ostateczności przypisać sobie zasługę jego rozwiązania. Tym sposobem Sojusz utracił wiele szans na nawiązanie kontaktu ze swoim elektoratem, z ludźmi, wśród których można było uzyskać poparcie, a jednocześnie dawał swoim przeciwnikom szansę na wykorzystywanie i wnoszenie kwestii ważnych dla społeczeństwa na swoje sztandary.

Na podstawie badania z 2014 roku, za pierwsze trzy czynniki, które wpływają na postrzeganie partii politycznej ankietowani uznali: realizację prospołecznych postulatów dotyczących służby zdrowia, bezrobocia itp., wiarygodność partii w spełnianiu obietnic oraz zrozumienie przez polityków potrzeb Polaków. Zwykle wskazywano, że żadna z partii nie spełnia społecznych oczekiwań w tych aspektach, jednak we wszystkich z nich Sojusz plasował się na trzeciej pozycji, tracąc z punktu widzenia stosunkowej różnicy, w znaczący sposób wobec Platformy oraz Prawa i Sprawiedliwości (Ogólnopolski Panel Badawczy Ariadna 2014). W wyborach 2015 roku wyborcy Zjednoczonej Lewicy, jako motyw głosowania na formację podawali przede wszystkim poczucie tożsamości i przywiązania do wartości lewicowych, pojawiły się także wskazania na sympatie do liderki koalicji Barbary Nowackiej, jak też wiara, że ugrupowanie te może zmienić polską scenę polityczną (Pankowski 2015: 12). Pomimo nakreślonych w pracy problemów z tożsamością samego ugrupowania, wyborcy oddający na nie głos deklarują przywiązanie do lewicowych wartości. Szablonowe myślenie wraz z reakcyjnym i zachowawczym działaniem, połączone ze zbliżaniem się do centrum były jednym z czynników, które wpłynęły na rozmycie tożsamości. Nieumiejętne stosowanie technik z zakresu marketingu, szczególnie w kampanii prezydenckiej 2015 roku, jak i utrata zdolności komunikacji, zarówno wewnątrz partii, jak i w odniesieniu do społeczeństwa sprawiły, że wizerunek partii w oczach odbiorców został osłabiony. Warto też odnieść się do społecznego odbioru Włodzimierza Czarzastego, nowego przewodniczącego Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Przywołując badania z marca 2016 roku wskaźnik zaufania społecznego dla tego

polityka sprawił, że znalazł się on w grupie polityków, których bilans i średnia zaufania uzyskują ujemne wartości, co oznacza, że nieufność wobec niego jest wyższa niż zaufanie.

Skonkretyzowany obraz tożsamości polityczno–ideologicznej Sojuszu trudno jest wyodrębnić. W czasach określanych mianem postideologicznych w zdecydowanej większości partii można dostrzec dominację nastawienia pragmatycznego, jednak rdzeniem, wokół którego budowana jest tożsamość powinna być wiara w możliwość realizacji pewnych idei. W przeciwnym razie ogranicza się działalność polityczną do administrowania, piastowania stanowisk i odpowiadania na postulaty społeczne w możliwie jak najbardziej sprzyjający postrzeganiu własnej formacji sposób. W odniesieniu do SLD mamy do czynienia z próbą wyśrodkowania deklaracji tak, by nie zniechęcić do siebie żadnej grupy społecznej, a jednak pozostawać w okolicach lewicowych wartości i dążeń. W zależności od przewodniczącego i osób, którymi się otacza, dominujący dyskurs wokół formacji przybiera nasilenie mniej lub bardziej lewicowe. W samej warstwie deklaratywnej na przykład znaczące różnice można było dostrzec między okresem sprawowania władzy w partii przez Wojciecha Olejniczaka, a Grzegorza Napieralskiego. Warto zauważyć, że sam trzon tego przywództwa w wielu artykułach określany był, jako niesamodzielny i podporządkowany określonej grupie ważnych w partii polityków, w związku z czym trudno go analizować nie biorąc pod uwagę uwarunkowań wewnątrz partii. Niejednokrotnie przywoływany brak debat wewnętrznych dotyczących kwestii ideowych, konieczność podporządkowywania się przez polityków o niższej pozycji dominującym jednostkom wywoływać mogła niechęć do realizowania postulatów, na których kreacje nie można było mieć realnego wpływu. Natomiast brak wiary w głoszone treści wywoływać może w odbiorcy poczucie nieufności wobec danego polityka, które przekłada się na spadek wiarygodności i poparcia dla partii.

W ramach dookreślania własnej tożsamości przeszkodę stanowić mogło przesunięcie się Platformy Obywatelskiej na pozycję bardziej umiarkowanego, mniej liberalnego ugrupowania, otwartego na kwestie społeczne. Tożsamość kreowana na zasadzie opozycji „ja” w stosunku do „inni” natrafiła wówczas na konieczność zredefiniowania swojego sensu. W istocie, po wykazaniu przez Sojusz niespójności między warstwą deklaratywną, a realizowanym programem działania w trakcie sprawowania władzy, nastąpił również moment, w którym ponownie należało zastanowić się nad kierunkiem, w którym zmierzać powinna formacja. Zaburzona została więc, zarówno już wcześniej poddawana w wątpliwość, samoświadomość Sojuszu, jako partii lewicowej, ale też zewnętrzny obraz podmiotu, który od początku istnienia partii rodził wątpliwości, tak w mediach, jak i w opiniach eksperckich, a który po okresie najwyższego poparcia społecznego dla partii, stopniowo zmierzał w kierunku pytań czy na polskiej scenie politycznej istnieje reprezentacja ludzi lewicy.

O ile wartości wyznawane przez lewicę można by zakwalifikować do miana „trzeciej drogi”, o tyle zasadnym staje się podjęcie rozważań nad sensem tego terminu w warunkach polskich. Ta

rewizjonistyczna idea ma plasować się pomiędzy lewicą, a prawicą. Trzecia droga jednak wydaje się być swoistym nowoczesnym centrum, znajdującym się na pograniczu liberalizmu i socjaldemokracji. W tych okolicznościach pojawia się pytanie czy na polskiej scenie politycznej, poza istotnym ładunkiem emocjonalnym i symbolicznym, charakteryzującym konkretne ugrupowania, znajduje się miejsce na budowę formacji „trzeciej drogi”, czy może, w ramach pragmatycznego podejścia do kwestii rządzenia państwem owe idee zostały wykorzystane w dużej części przez dominujące formacje? Gdyby uznać, że odpowiedź na drugie z tych pytań, byłaby twierdząca, można by stwierdzić, że wybór formacji zależeć będzie w takiej sytuacji od sympatii i zaufania do konkretnych polityków, od wiarygodności formacji i umiejętności budowania przez nią przekazu, który dotrze do mas. W tych warunkach, aby zachować odrębność, należy, więc zbudować odpowiednią sferę ideową i symboliczną, która pełniłaby zarazem funkcję spajającą szeregi własne, a jednocześnie odróżniała nas od innych aktorów na scenie politycznej, podtrzymując zainteresowanie wyborców. Szczególnie ważne wydaje się to być z punktu widzenia formacji o słabnącej pozycji. W tym wypadku odróżnienie się od dominujących podmiotów staje się koniecznością, w celu zachowania i podtrzymania istnienia własnych struktur.

Warto zwrócić uwagę, na czym owe rozróżnienie polegać by mogło i polegać powinno w przypadku formacji aspirującej do bycia postrzeganą, jako lewica. Lewicowa troska o dobro obywatela nie powinna być wynikiem działania paternalistycznego, którego głównym celem jest uzyskanie posłuchu wśród obywateli, tym samym lewicowa opiekuńczość powinna dążyć do upodmiotowienia obywatela, zamiast traktować go, jako przedmiot oddziaływań odgórnych struktur państwa. Paternalistyczna opiekuńczość natomiast, brak podmiotowości obywateli traktuje, jako dobrodziejstwo, które ułatwia wywieranie wpływu i zarządzanie masami, między innymi poprzez świadczenia socjalne. W tym kontekście lewica, zastanawiając się nad własną odrębnością, winna pamiętać, że aby skutecznie zapobiegać tendencji ku uprzedmiotowieniu, marginalizacji, w sferach społecznych i politycznych, warstw wykluczonych, poszkodowanych, należałoby, w ramach własnej „wrażliwości społecznej” być również wrażliwym na przyczyny zaistnienia danych zjawisk, nie tylko na wspieranie tych, których dotknęły skutki określonej polityki (Karwat 2006: 18-20). Analizując tę kwestię przez pryzmat dyskursu, można dostrzec, że o ile w pewnych wypadkach, bo także nie zawsze i nie według wszystkich polityków, w deklarowanych poglądach wyczytać można pragnienie stworzenia systemu socjalnego, którego celem nie będzie „*upokarzająca dobroczynność*” (SLD 2011: 8), to realna działalność, zarówno podczas sprawowania rządów przez SLD, jak i w wielu propozycjach formułowanych w dokumentach programowych formacji, zdawała się przeczyć tej tezie.

Podsumowanie. Brak busoli?

Tożsamość Sojuszu Lewicy Demokratycznej jest w istocie trudna do określenia. Sami politycy SLD dostrzegają trudności w odnalezieniu spójnej linii ideologicznej w działalności partii. Patrząc na to z perspektywy systemowej, trudne wydaje się być także ustalenie pozycji SLD w układzie odniesienia, jakim jest polska scena polityczna. Ponadnarodowa identyfikacja ugrupowania świadczy o jego przywiązaniu do wartości socjaldemokratycznych, jednak wartości wyznawane przez polityków partii są już kategorią niespójną i podzieloną, zarówno w odniesieniu do tradycyjnych wartości socjaldemokratycznych, jak i w stosunku do deklaracji wyrażanych w programach partii. Dostrzec to można przede wszystkim na płaszczyznach dotyczących warstwy światopoglądowej, jak i w kwestiach gospodarczych, również tych dotyczących roli państwa w niwelowaniu nierówności. Jednolitym i kontynuowanym kierunkiem, w którym rozbieżności wydają się być minimalne, są natomiast kwestie międzynarodowej współpracy i wskazywania na konieczność integracji. Tu jednak mało wyeksponowane, jak na formację o lewicowym rodowodzie, są kwestie dotyczące nierównomiernego rozwoju w skali światowej, jak również pomocy regionom rozwijającym się.

Zarówno tradycja, jak i historia lewicy w Polsce, w dyskursie formułowanym przez SLD, zajmują niewiele miejsca. Można dostrzec niespójności w prywatnych opiniach członków partii, dotyczących konkretnych wydarzeń, ale też brak ciągłości w wyrażanym stosunku wobec przeszłości. Obydwa te elementy wydają się być najbardziej niedookreśloną częścią wizerunku formacji. Przywołania ich dotyczące są cząstkowe, wybiórcze, a ich znaczenie marginalizowane przez samych polityków formacji. Widać również duże rozbieżności między postrzeganiem tych zależności przez samo ugrupowanie, a ocenami formułowanymi przez media – zarówno te przychylające się do poglądów lewicowych, jak i te o całkowicie odmiennym rodowodzie.

Istotna jest również warstwa komunikowania przez partię swoich poglądów, jak i wyrażania ich w wewnątrzpartyjnej debacie. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na fakt, że SLD, dostosowując się do istniejących warunków politycznych, przyjęło w obszarze dyskursu publicznego strategię dostosowawczą, której celu można upatrywać w próbie wpisania się w ramy systemu politycznego skonstruowanego przez przeciwstawne im formacje. Zachowawczy i reakcyjny charakter podejmowanych działań, będący początkowo postrzegany, jako źródło sukcesu ugrupowania w konsekwencji stał się przyczyną problemów z własnym dookreśleniem. Wydaje się, że tożsamość w tym wypadku kształtowana była jedynie z pozycji odróżnienia się od konkurentów, zaniedbany natomiast został obszar wewnątrzpartyjnego kreowania owej spójności, koncentracji na kluczowych elementach. Również częste zmiany w tworzonym przez partię przekazie politycznym sprawiały, że zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne postrzeganie ugrupowania stało się niejednolite oraz mało wyraziste. W związku z podzielonym obrazem samej formacji słabła również jej wiarygodność.

Przedstawiona tu analiza dylematów dotyczących tożsamości wskazuje na problem, z którym Sojusz zmaga się od momentu swego powstania. Niejednoznaczności, w które obfituje przekaz dotyczący SLD sprawiają, że oblicze tej partii jawi się, jako zmienne, zależne w większej mierze od okoliczności i doraźnych kalkulacji taktycznych, niż od jej ideowego samookreślenia. Trudności w samookreśleniu formacji powodują także to, że ustosunkowanie się podmiotów działających w jej ramach, do konkretnych zjawisk politycznych często jest niespójne i niekonsekwentne. Tym samym, określając tożsamość SLD na podstawie dyskursu publicznego, należałoby stwierdzić, iż w politykach formacji, a przynajmniej ich części, wciąż pozostaje chęć do utożsamiania własnej działalności z wartościami przynależnymi do kręgu ideowego socjaldemokracji, jednakże aspiracje te rzadko znajdują odzwierciedlenie w realnej działalności, nie znajdują one również, w większości przypadków, potwierdzenia w oficjalnej linii partyjnej. Często także można zaobserwować sytuacje dostosowywania się do oczekiwań większości. Tego typu skłonności cechować mogą więcej niż jeden podmiot na scenie politycznej, szczególnie w czasach dezideologizacji polityki i obserwowalnego kultu pragmatyzmu, w związku z czym zachwiana została idea odrębności, która jest jednym z kluczowych składników autoidentyfikacji podmiotu.

Bibliografia

- Banaszak E. (2008). *Tożsamość. Socjologiczne konceptualizacje*. [w:] Gamin-Wilk M., Zimoń-Dubowik B. (red.). *Oblicza tożsamości. Perspektywa interdyscyplinarna*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.
- Cimoszewicz W. (2006). *Ja nie trzaskam, ja wychodzę. rozm. przepr. Torąńska T., Burchart M.*, „Duży Format” (8). Dodatek do Gazety Wyborczej (43).
- Feliksiak M. (2015). *Co różni zwolenników lewicy, centrum i prawicy?* Warszawa: Centrum Badań Opinii Społecznej. http://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2015/K_139_15.PDF [20.11.2016].
- Grudniewicz A. (2000). *Społeczne postrzeganie lewicy i prawicy*. Warszawa: Centrum Badań Opinii Społecznej. http://cbos.pl/SPISKOM.POL/2000/K_178_00.PDF [20.11.2016].
- Karwat M. (2005). *O tożsamości partii*. „Forum Klubowe” 5(24).
- Karwat M. (2006). *Paternalizm to jeszcze nie lewicowość*. „Forum Klubowe” 2(26).
- Karwat M. (2016). *Co zmienić w myśleniu i działaniu lewicy?* [w:] „Myśl Socjaldemokratyczna”. Warszawa: Forum Postępu.
- Krytyki Politycznej przewodnik lewicy* (2007). Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Łukaszewicz A. (1998). *O wartościach w programie lewicy*. [w:] *Problem główny współczesnej polskiej lewicy*. Warszawa: Zeszyty Naukowe Instytutu Badań Społecznych i Międzynarodowych Fundacji im. Kazimierza Kelles-Krauza.

- Ogólnopolski Panel Badawczy Ariadna. (2014). *Wizerunki partii politycznych*. <http://qrystian.home.pl/autoinstalator/tp3/wp-content/uploads/2014/09/Wizerunki-partii3.pdf> [20.11.2016].
- Otto J. (2012). *Style komunikowania się polityków*. [w:] Marciniak E. (red.). *Komunikowanie polityczne. Wybrane zagadnienia*. „Studia Politologiczne” 25. Warszawa: Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.
- Pankowski K. (2015). *Motywy głosowania na poszczególne partie i komitety wyborcze*. Warszawa: Centrum Badania Opinii Społecznej. <http://www.cbos.pl/PL/publikacje/diagnozy/033.pdf> [20.11.2016].
- Rubisz L. (2011). *Sojusz Lewicy Demokratycznej. Dylemat tożsamości ideowej w dobie postpolitycznej i w polskich warunkach*. [w:] Migalski M. (red.). *Sojusz Lewicy Demokratycznej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- SLD (1999). *Nowy wiek – Nowy Sojusz Lewicy Demokratycznej. Socjaldemokratyczny program dla Polski*. Warszawa. http://www.sld.org.pl/strony/96-manifest_i_kongres_1999.html [20.11.2016].
- Słownik Języka Polskiego PWN t. III. (1989). *Tożsamość*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Śpiewak P. (2011). *SLD – partia stanów średnich*. [w:] Migalski M. (red.). *Sojusz Lewicy Demokratycznej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Wojtasik W. (2008). *Stamtąd do wieczności. Ewolucja programowa SLD 1991-2006*. [w:] Tomczak Ł. (red.). *Polska lewica u progu XXI wieku*. Wrocław: Wydawnictwo Marina.